

Wywiad z Bartkiem Dominiakiem, radnym W-wy, kandydatem do Rady Miasta z list KWW Warszawska Wspólnota Samorządowa

Jak wygląda Warszawa z perspektywy radnego? Dużo można zmienić poprzez samorząd?

- Warszawa z perspektywy radnego wygląda inaczej. Z jednej strony jako radny dostrzegłem ograniczenia, których nie widziałem z pozycji tylko mieszkańca. Z drugiej strony, jako radny obserwuję dziwną niemoc urzędników, albo raczej niechęć do różnych rozwiązań, które można wprowadzić łatwo i prawie bezkosztowo, a które ułatwiłyby życie mieszkańcom. Przykład? Brak ułatwień dla niewidzących na stacjach I linii metra, o co od ponad dwóch lat dopominają się organizacje osób niepełnosprawnych.
Niestety, obecny ustrój z dominującą rola prezydenta miasta w połączeniu z dużą machiną administracyjno-urzędniczą, jaką jest urząd miasta, urzędy dzielnic i podległe im jednostki nie sprzyja silnej pozycji radnych. Można walczyć o wiele spraw, można nagłaśniać pewne kwestie, ale - jeśli prezydent i jej służby uprą się - radny jest mocno ograniczony,. Ale warto i trzeba próbować.

Jesteś jednym z popularniejszych radnych Warszawy. Jak osiągnąć sukces i być docenionym przez wyborców? Przyznasz, że to nie łatwo.

- Nie wiem, czy jestem jednym z popularniejszych radnych? Na pewno staram się być jednym z najaktywniejszych. Składam sporo interpelacji i zapytań, często zabieram głos na sesjach, aktywnie uczestniczę w pracach komisji, jestem dostępnym dla mieszkańców. Czy takie postępowanie jest doceniane przez wyborców? To pokażą wybory.

Co udało ci się w obecnej kadencji wywalczyć? Jaka sprawa była dla Ciebie priorytetem. A jaka będzie w przyszłej kadencji?

- To była moja pierwsza kadencja w samorządzie. Mimo ze wiele musiałem się nauczyć, to uważam, że sporo zrobiłem. Nie wyznaczyłem sobie jednego priorytetu, choć chyba takim najważniejszym celem była wybudowanie Szpitala Południowego. Niestety, dziwne postępowanie prezydent Warszawy i jej urzędników spowodowały, ze dotychczas nie zaczęła się nawet budowa szpitala. Była to zresztą główna przyczyna mojego odejścia z klubu Lewicy i przejścia do opozycji. Co więcej? Za mojego przewodniczenia Komisji Zdrowia udało się niemal trzykrotnie zwiększyć środki na inwestycje w stołeczne szpitale i przychodnie, Walczyłem o budowę ścieżek rowerowych w odpowiednim standardzie, o ochronę terenów zielonych przed deweloperami, angażowałem się w sprawy mojego okręgu wyborczego rozstrzygane na poziomie miasta. Złożyłem około 200 interpelacji i zapytań, w tym wiele na prośbę mieszkańców. Cenię sobie również swój udział w zablokowaniu dwóch idiotycznych inicjatyw ratusza: prywatyzacji SPEC oraz próbie połączenia wszystkich miejskich szpitali i przychodni w jedną spółkę prawa handlowego.
Przyszła kadencja? Jeśli wyborcy ponownie mi zaufają, to chcę postawić na trzy priorytety ogólnomiejskie: zwiększenie udziału mieszkańców w podejmowaniu decyzji przez władze miasta, zwiększanie udziału komunikacji zbiorowej i rowerowej w całości komunikacji i ... nadal wybudowanie Szpitala Południowego. Do tego dojdą priorytety związane z moim okręgiem wyborczym, czyli Mokotowem. Ale to już opowieść na inną rozmowę.

Lewica w tych wyborach idzie osobno. Była szansa na wspólne listy z SLD?

- Niestety lewica w wyborach samorządowych w Warszawie, ale też w wielu innych miejscach, nie idzie razem. Przyczyn jest wiele. Wzajemne uraz z przeszłości, brak zrozumienia oczekiwań lewicowych wyborców, złe pojmowanie zwrotu „partnerska współpraca” przez niektórych liderów. Problemem są też ambicje, które wywołują obawy, że przy wspólnej liście wyborczej mandaty radnych weźmie ktoś z innej formacji lewicowej, a nie z własnej. Ale bez tej wspólnej listy może okazać się, że wielu miejscach tych mandatów nie będzie lub będzie znacznie mniej niż można byłoby oczekiwać.
W Warszawie była szansa na wspólne listy wszystkich podmiotów na lewo od PO; listy mocnej, która mogłaby pokusić się o zwycięstwo nad PiS i drugą turę prezydencką. Niestety tak się nie

stało i dziś nie warto rozpatrywać przyczyn. Być może trzeba będzie do takiej rozmowy wrócić po wyborach.

Jaka Twoim zdaniem będzie Warszawa w najbliższych 4 latach? Jakie czekają ją wyzwania? Euro 2012 przed nami...

- To zależy od tego, kto będzie rządził przez następne cztery lata. Na pewno Warszawa będzie inna. Zakończy się wiele ważnych inwestycji (most Północny, centralny odcinek II linii metra, może obwodnice drogowe). Czy stolica będzie lepsza? Jeśli będziemy mieli do czynienia z kontynuacją prezydentury Hanny Gronkiewicz-Waltz, to infrastrukturalnie - tak. Ale w wielu sprawach może być gorzej. Mniej terenów zielonych wypieranych przez deweloperów. Pogorszenie sytuacji lokatorów zajmujących lokale komunalne i socjalne.
Droższy, a tym samym gorszy dostęp do usług publicznych, co będzie wynikać np. z prywatyzacji SPEC czy komercjalizacji służby zdrowia. Poza tym może pogłębić się zawłaszczanie miasta przez jedną opcję, co mogliśmy już obserwować przez ostatnie cztery lata.

Socjaldemokracja Polska popiera w wyścigu prezydenckim Katarzynę Munio. Dlaczego?

- Bo Katarzyna Munio to dobra kandydatka. Zna problematykę Warszawy, pokazała się jako dobra i niezależna od partyjniactwa radna, potrafi mieć własne zdanie i wizję rozwiązywania różnych problemów. Umie słuchać ludzi i wyciągać z tego wnioski. Być może dlatego też potrafiła wokół siebie zgromadzić ponad 30 środowisk, głównie lokalnych zajmujących się tematyką poszczególnych dzielnic.
To naturalne, że nie wystawiając własnego kandydata w tych wyborach, jako warszawska SDPL chcieliśmy poprzeć osobę, która będzie dla nas do zaakceptowania pod względem programu dla Warszawy oraz umożliwi nam skuteczny udział w wyborach do Rady Miasta i rad dzielnic. Katarzyna Munio spełniła oba te oczekiwania.

I na koniec, może pokusisz się o ocenę prezydentury obecnej włodarz miasta Hanny Gronkiewicz-Waltz. Jej prezydentura to stracone lata dla Warszawiaków?

- Hanna Gronkiewicz-Waltz sama lubi porównywać się do warszawskiej prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Często przy pomocy słupków i wykresów ukazuje ile więcej niż Kaczyński

wydała na inwestycje, ile więcej zrobiła czegoś dobrego i o ile lepiej żyje się w Warszawie za jej rządów. Oczywiście, porównując z Lechem Kaczyńskim, to prezydentura Gronkiewicz-Waltz jest bardzo dobra. Ale oczekiwania były znacznie wyższe. I oczekiwań tych liderka PO nie spełniła. Jej prezydentura to okres pewnego przyspieszenia inwestycyjnego, ale też okres wielu zmarnowanych szans.

Rozmawiał **Przemysław Prekiel**